

„Czas” wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. niedzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 ct., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze drukarskim, przy ulicy Karola Ludwika 1. 9.

Prenumerata wynosi:

W miejscu	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austriackim	24 złr.	6 złr.	2 złr. 30 ct.
niemieckim	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcji i innych państw, należących do związku pocztowego	28 złr.	7 złr.	3 złr.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z przedpłatami i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inzeraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Reklamsów nadsyłanych nie zwraca się.	32 złr.	8 złr.	3 złr.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracja Czasu w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscowa prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowski, handel Nemojewskiego w Sukenicach, biuro dzienników Herza, handel B. S. (Sukieniec). — **Ogłoszenia** (inzeraty) przyjmuje się za opłatą od miesiąca wiersza drukiem (nie licząc tytułu) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następną po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) ed miesięca wiersza drukiem drobny po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia** i prenumeratę przyjmują: w Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika 1. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika 1. 11; w **Parzycu** wydział p. Adam rue de Varone 58, (prenumeratę p. W. Raszowski Courbevoi pod Parzem rue du Chemin de fer 44); w **Wiedniu** pp. Haenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wroclawiu), A. Opellik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukas, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); w **Frankfurcie** n. M. G. L. Daube & Comp w **Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frenckel, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Kraków 10 października.

Węgierska Izba magnatów uchwała wczoraj ustawę o religii dzieci z małżeństw mieszanych. Nie ulegało wątpliwości, że ten projekt rządowy uzyska większość. Jest to bowiem jedyny z projektów kościelno-politycznych, za którym głosować mogło stronnictwo katolickie, a że poparli go także stronnicy gabinetu, przeto uchwalony został właściwie bez oporu.

Ustawa ta ma bardzo długą i ciekawą historję. W roku 1868, kiedy sejm po święto przywrócił autonomię Węgier, zabral się do reorganizacji instytucji politycznych, a także poniekąd stonku wyznania do państwa, ówczesny minister oświecenia w gabinecie Andrasiego baron Józef Eotvoes zaproponował co do dzieci małżeństw mieszanych właśnie tę metodę, którą normuje uchwalona wczoraj ustawa. To znaczy, ówczesny minister oświecenia proponował, aby o religii dzieci małżeństw mieszanych rozstrzygał rodzice. Tymczasem w ostatniej chwili komisja sejmowa zmieniła ówczesny projekt rządowy w tym kierunku, aby z dzieci małżeństw mieszanych, zawsze synowie byli wychowywani w wyznaniu ojca, córki w wyznaniu matki. Miejsce więc wolności i niekrepowanego prawa rodziców zajął przymus państwowy. Takie było znaczenie § 12 artykułu 53 ustawy z roku 1868.

Jednakże przez kilkanaście lat różni ministrowie oświecenia i wyznani nie obstawali surowo przy przestrzeganiu tego przepisu. Choćby czasem, stosownie do życzenia matki, należącej do wyznania katolickiego, chrztu synowi protestanta udzielił duchowny katolicki i zapisał go do metryki katolickiej i naodwrot, władze tolerowały to, szanując w praktyce życzenia rodziców, choć niezupełnie zgodne z ustawą z roku 1868. Dopiero w 20 lat potem protestanci weszli wielką wrzawę, oskarżając duchownych katolickich, że zbyt często udzielają chrztu takim dzieciom małżeństw mieszanych, które według ustawy z roku 1868 należą do wyznania protestanckiego. Tak powstała głośna w Węgrzech kwestya „od-chrztu”, czyli odbierania za pomocą (nieprawnie udzielanego) chrztu, dzieci małżeństw mieszanych temu wyznaniu, do którego należą według ustawy z r. 1868.

Zamiast wyszukać sposób załagodzenia sporu, nowy minister oświecenia hr. Csaky, w lutym 1890 r. wydał rozporządzenie, zagrzające ciężkimi karami duchownemu, któryby udzielił chrztu, względnie zapisał dziecko małżeństwa mieszane do swojej metryki wbrew ustawie z roku 1868. Oczywiście w najtrudniejszym położeniu rozporządzenie to stawiało duchownych katolickich. Bo Kościół katolicki w ogóle z słuśnych powodów jest przeciwny małżeństwu mieszanych, jak to uroczyście przypomniał Leon XIII w zesłorocznej encyklice do biskupów węgierskich — a jeżeli wyjątkowo przystaje na małżeństwo mieszane, to tylko pod warunkiem, że wszystkie dzieci wychowywane będą w wyznaniu katolickim. Łatwo wystawił sobie teraz położenie księdza katolickiego, zaproszonego przez matkę katolicką, a często także przez ojca protestanta, a więc za zgodną wola rodziców, do udzielenia chrztu synowi małżeństwa mieszane. Prawo kościelne nakazuje mu udzielić chrztu i zapisać chłopca do metryki

katolickiej. Prawo państwowe z roku 1868 orzeka, że ten chłopiec musi być koniecznie protestantem (względnie prawosławnym), chociażby ojciec protestant (względnie prawosławny) żyzył sobie, aby syn jego był wychowany po katolicku. Oto kolidują pomiędzy zasadami Kościoła, a przepisami państwowymi, stawiająca duchownego w nieznośnym położeniu.

Nie dziw przeto, że ów rekrut hr. Csakiego, logiczny z punktu widzenia ustaw z r. 1868, ale niepolityczny, wywołał wielką burzę w świecie katolickim węgierskim i stał się główną przyczyną walki pomiędzy Kościołem a państwem. Otóż ustawa, przyjęta wczoraj, przywraca pierwotny projekt barona Józefa Eotvoesa z r. 1868. Religia dzieci małżeństwa mieszane nadal będzie zależała od umowy rodziców. Dzisiejszy minister oświecenia bar. Roland Eotvoes miał więc zaszczyt urzeczywistnienia w dobru znaczeniu liberalnego projektu swego sławnego ojca. Wprawdzie w szezegółach zachodzą jeszcze pewne niedogodności. — Według ustawy rządowej rodzice przed notaryuszem składają deklarację co do wyznania dzieci. Według wniosku X. biskupa Horniga, deklaracja ta powinna być składana przed duchownym w obecności dwóch świadków; według wniosku kardynała-prymasa, tylko przed dwoma świadkami. Poprawki te wczoraj upadły, ale i tak ustawa ta znosi uciążliwy przepis z r. 1868 i czyni żądanie główne kościoła na polu małżeństw mieszanych.

Obecnie więc cała uwaga skupi się około projektu o metrykach państwowych, którym dziś zajmie się Izba magnatów. Od tego projektu zależy los ślubów cywilnych. Jeżeli Izba magnatów przyjmie ustawę o metrykach, nateżas gabinet będzie mógł natychmiast projekt o ślubach cywilnych w połączeniu z ustawami o religii dzieci małżeństw mieszanych i o metrykach, przedłożyć Moarsze do sankcji. Jeżeli dziś projekt o metrykach upadnie, nateżas sprawa powraca do Izby poselskiej a następnie do Izby magnatów. Tym sposobem sama przez się niezbývá ważna ustawa o metrykach staje się osiłą całej politycznej sytnacji w Węgrzech. Ale właśnie dlatego jest to teraz kwestya tak niecierpienie skomplikowana, że niepodobna przewidzieć jej ostatecznego rozwiązania. Można tylko przypuszczać, że jeżeli gabinet Welerkiego z czysto politycznych względów stoi jeżdzie silnie, nateżas ustawa o metrykach przejdzie, jeżeli nie dziś, to za kilka tygodni; upadnie zaś ona niewątpliwie, jeżeli się od wiotny poprawki szanse wprowadzenia nowego gabinetu do stery państwa. W kwestyi zaś tej odgrywa rolę rolę względów parlamentarnych, stronnicych, osobistych, finansowych, socyalnych, nawet może względów, wkraczających w dziedzinę polityki zagranicznej, że jest absolutnem niepodobieństwem przewidzieć ostatecznego rozwiązania kwestyi. — Dzisiejsze wotum Izby magnatów będzie jednak w każdym razie ważnym symptomatem.

Przegląd polityczny.

W austriacko-węgierskiej dyplomacji zajmują w najbliższym czasie ważne zmiany. Sztatgarcki *Neues Tagblatt* dowiadcnie się następujących w tym

przedmiocie szeregów: W miejsce rady ambasady hr. Zichego wysłany zostanie do Paryża hr. Clary. Stanowisko posła w Bukareszcie obejmie dotychczasowy szef sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych w Wiedniu hr. Welsersheimb, poniaż hr. Goluchowski postanowił ma być w stan rozporządzalności. Miejsce hr. Welsersheimba w ministerstwie zajmie rada ambasady petersburskiej baron Aerenthal, posiadający tytuł i charakter posła. Pogłoski o ustąpieniu ambasadora Hoyosa z Paryża są prawdziwe, a prawdopodobnym jego następcą będzie hr. Wolkenstein, obecnie ambasador w Petersburgu. Następcą hr. Wolkensteina przy dworze rosyjskim zostanie brat panującego księcia Liechtensteina, księżę Franciszek Liechtenstein. Stanowisko reprezentanta Austro-Węgier w Waszyngtonie, opróżnione przez ustąpienie p. Tavera, powierzone będzie znajdującemu się obecnie w stanie rozporządzalności posłowi Hengelmüllerowi.

Sprawa ustaw wyjątkowych przeciwko anarchom weszła obecnie znowu na porządek dyskusyi publicznej w Niemczech. Cesarz Wilhelm bawi właśnie w strzeleckim swoim pałacu w Hubertusstock i w bieglę piątek przyjmował u siebie kanclerza Capriviego; przedmiotem konferencyi miała być przedewszystkiem kwestya antyanarchistycznej akcyi. Według doniesienia *Ost-See-Ztg*, hr. Capriwi oświadczył już cesarzowi, że na najbliższem posiedzeniu parlamentu przedłoży odpowiednią nowelę do kodeksu karnego. Według innych pogłoszek, kanclerz stanowczo ma się opierać zarządzeniem wyjątkowym, na które jednak usilnie nalega prezydent pruskich ministrów hr. Eulenburger. Hr. Eulenburger, wracając z uroczyściami rodzinnej w Pruszech wschodnich, wstąpił wczoraj do Hubertusstock, ażeby przedłożyć cesarzowi sprawozdanie. Prasa niemiecka z wielkim natężeniem ciekawości oczekuje rozwiązania tego sporu pomiędzy kanclerzem niemieckim a prezesem pruskiego gabinetu. O ustawach wyjątkowych przeciwko anarchom zaczęło mówić już bezpośrednio po zamordowaniu prezydenta Carnota. Już wówczas organa kanclerskie oświadczyły bardzo wyraźnie, że o ustawach wyjątkowych nie może być mowy i że co najwyżej zastrzeżone tylko zostaną ustawy obecne. W dziennikarstwie wywiązała się w tej kwestyi ożywiona polemika; część prasy chwaliła stanowisko kanclerza, część okazywała dosyć wyraźne niecierpliwość i niechęć. Polemika ta odżyła na nowo po słowach cesarskich, wypowiedzianych w Królewcu, a wzywających wszystkie podtrzymujące państwo żywioły do walki za monarchię, religiję i moralność; zarówno to wezwwanie cesarskie, jak i słowa w. księcia badeńskiego o politycznym marszu jeneralmym, który należy zaintonować, komentowane w sposób bardzo jasnowy. Dzienniki, domagające się ustaw wyjątkowych, dowodzą, że kanclerz nie stoi w zgodzie z intencjami cesarza i książy i na tem nawet opierały pogłoski o zachwianiu się stanowiska kanclerza. Godnym zanotowania jest jeden z najwściebniejszych głosów *Schles. Ztg* o akcyi przeciwko anarchom. *Schles. Ztg* twierdzi, że uśmierzenia dążeń wyrotowych dokonać można i bez ustaw wyjątkowych i że bardzo duzo da się dokazać nawet nie przez obstrzeżenie ustawy karnej, ale wprost w drodze ścisłego i energicznego przestrzegania granic dzisiejszych i w drodze odpowiedniej zmiany prak-

tyki sądowej. Paragraf 130 kodeksu karnego nakłada kary do dwóch lat więzienia za podżeganie rozmaitych klas ludności przeciwko sobie. Wobec tego trudno nawet właściwie pojąć, jakim sposobem mogą odbywać się zgromadzenia socyjalno-demokratyczne z nieminimionymi agitacyjnymi mowami i jakim sposobem wychodzić mogą socyjalno-demokratyczne pisma, w których każde słowo jest podjudzaniem jednej klasy społeczeństwa przeciwko drugiej.

Wojna chińsko-japońska ma zakrój z każdym prawie dniem poważniejszy. Flota angielska, przebywająca na chińskich wodach pod komendą sir Freemantle'a, została niezwykle wzmocniona. Do tychczas składała się z 17 statków, między tymi jednego pancernika, 7 krążowców i 7 kanonierek. Mimo więc, iż eskadra angielska miała się zupełnie imponującą, świeżo kilka dalszych statków wojennych otrzymało rozkaz połączenia się z flotą Freemantle'a. Równocześnie z Francyi nadechodzą znaczne posiłki dla wzmocnienia eskadry, pozostałej pod rozkazami kontradmirała Dupuis. Wiadomości o krokach wojennych armii japońskiej usprawiedliwiają aż nadto podobne środki ostrożności. Nie ulega wątpliwości, że w najbliższym już czasie przyjdzie do ataku japońskiego na Pekin i że podczas zamieszek, jakie wywołać musi pōchód Japończyków w głąb kraju, by i majątki zamieszkałych w Chinach Europejczyków narażone są na wielkie niebezpieczeństwa. Niezawodnie zarządzenia wojenne Francyi i Anglii nie są wcale wynikiem porozumienia pomiędzy wielkimi mocarstwami Europy, które jest dopiero w toku; sytuacja jest tak niepewna, że trzeba działać szybko i energicznie, choćby nawet bez względu na przewlekające się rokovania dyplomatyczne.

Listy z wystawy krajowej.

Lwów 8 października.

(X) W dalszej przedchadze po wystawie przechodząc z kolei do pawilonu cukrowni w Tlumaczu (z wystawcy: Gumiński, Volter i Sp.). Pawilon ten zajmuje 122 m. ² przestrzeni, a wykonany został w stylu gotyckim przez pp. Bałabana i Podhoroedkiego.

Cukrownia tłumacka, przyjmując na siebie obowiązki reprezentowania przemysłu cukrowniczego galicyjskiego na wystawie krajowej, postanowiła urządzić wystawę swą w sposób pociągający tak, aby każdy widz mógł rozpoznać studia fabrykacyi, od uprawy nasion burakowych począwszy, aż do gotowego cukru. Zadania tego dokonała cukrownia tłumacka w sposób nader praktyczny i dobrze przeprowadzony. Oprócz powyższych danych przedstawiono w tym pawilonie graficznie uwidocznioną historję naszego przemysłu cukrowniczego w stosunku do produkcji cukru w Austryi i w ogóle na całej kuli ziemskiej; wreszcie graficznie przedstawione rezultaty pól próbnych, zarówno pod względem uprawy tycze, jak gatunku nasion krajowych.

Przechodząc do szeregów wystawy, pomieszczonej w pawilonie tłumackim, rozpoczynam od modelu, przedstawiającego teraźniejszą urzędnicę cukrowni w Tlumaczu, który to model ściśle według natury wykonany został przez rzemieślni-

ków teje cukrowni. Wykonanie modelu jest do tego stopnia dokładne, że stanowiący na podwyższeniu, można się przyjrzeć dokładnie wszystkim komunikacyjnym urządzeniom fabrycznego dziedzińca. I tak: widzi się lokomotywę, wyjeżdżającą z pierwszego tunelu i ciągnącą cały szereg wozów, naładowanych cukrem i baraczanem krajanekami; widzi się kolej konną, odwołącą do fabryki buraki, wjeżdżającą pod trzeci tunel, żądk także wywozi krajanek, i wreszcie widzi się liczne furmanki, wywożące krajanek przez środkowy tunel. Na dalszym planie widzi się magazyn baraczany, w którym wszystkie buraki cukrowe, czy to koleją lokalną, czy furmankami dowiozione, bywają składane. Mnóstwo fotografii wyjaśnia dostatecznie całą kampanię przetwarzania buraków i fabrykacyi cukru. Cukrownia tłumacka wyrabia: piasek cukrowy, cukier w bryłkach i cukier surowy. Cukier surowy wysyła się do rafinerji częściowo do Chybi, a częściowo do Szerenes; piasek zaś cukrowy i cukier w bryłkach, konsumuje najbliższa okolica Tlumacza.

W drugim oddziale uwidoczniono w naturze uprawę buraków w 4 jej głównych przejawach. Poszczególne oddziały baraczanego pola obejmują: zasadzone i świeżo zeslane nasiona buraków; bu rak obrabiony i spojedykowany; burak w dalszym rozwoju nalezycie z chwastów oczyszczony i przerobiony; wreszcie burak w pełni swojej rozwoju. Pod klozem widzi się zbiór jednego oddziału tego pola: 5 kilogr. buraków, które osobno przerobione, daly rezultat umieszczony w osobnych słojach. Wszystkie te wyniki dają razem 642 gramów cukru do konsumcyi przeznaczonego. — W pudełeczku osobnem umieszczono ilość cukru, która przedstawia przeciętną konsumcyę tego artykułu przez jednego mieszkańca naszego kraju. Wynika z tego, że każdy mieszkaniec konsumuje 642 gramów wyprodukowanego cukru w przeciągu 70 dni. W roku 1892 wynosiła konsumcyja cukru w Galicyi 223,500 cetrarów metr.; że zaś Galicya według ostatniego spisu ludności, liczy 6,774,000 mieszkańców, przeto wypada na jednego mieszkańca rocznie 33 klg., czyli na 70 dni 642 gramów cukru.

Trzeci oddział pawilonu tego obejmuje produkty cukrowni tłumackiej: jak krajanek, soki, syropy, melasę i cukier w różnych odmianach. W czwartym oddziale umieszczono w szafie 135 próbek rozmaitych gatunków cukru zagranicznego, oraz bogatą kolekcję owadów szkodliwych w gospodarstwie, które niszczą buraki cukrowe. Tutaj pomieszczone również 6 głów cukrowych (imitacje), przedstawiających swą wielkością i wagą stosunek, jaki zachodzi między przeciętną roczną konsumcyją cukru, przypadającą na jednego mieszkańca w pojedynczych krajach i państwach europejskich. I tak, konsumcyja cukru jednego mieszkańca wynosi rocznie: w Anglii 35 kilogr., we Francyi 13 klg., w Niemczech 10³/₄ kilogr., w Austro-Węgrzech 7 klg., w Galicyi 33 klg., we Włoszech 3¹/₄ klg., w Czarnogórze tylko pół kilograma.

W głębi środkowej ściany zajmuje całą ścianę wielkie *tableaux*, zestawione z gipsowych złomów skalistych, a otwarzające faunę okolic Tlumacza.

Na ścianach rozwieszono również tablice, mające na celu umożliwienie wiedzającym łatwego

LULU

przez Tadeusza Rittnera.

(Z konkursu literackiego Czasu).

Siedziałem zniecierpliwiony. W rękach trzymałem numer *Journal amusant*, przedemną stała szklanka czarnej kawy. W roztargnieniu spogładałem przez zagłone okno kwadratni, przez które dzień deszczowy jeszcze smutniejszą miał fizyonomię; patrzałem na szare sylwetki ludzi, którzy przeszli mi szybko, cicho jak cienie w Hadesie. Zły byłam na nich, że kręcą się niby bezdusne kółka maszyny aż się popsują, nie wiedząc na co maszyna i dla kogo pracuje; zły byłam na siebie, że tracę tyle czasu zamiast krzesać się jak oni w codziennej gorączce i bez wypoczynku; zły byłam wreszcie na kochanego Alfreda, który nie wiem po co dał mi tu *rendez-vous*.

„Mam ci coś ważnego powiedzieć!” — Z pewnością głupstwo, pisze nowy romans, albo zdaje mi się, że się kocha w jakiejś kasyerze.

Wściekłość mnie porwała. Patrzę w drzwi i mimowoli wyobrażam sobie, jak wejdzę przez nie Alfred. Widzę jego cylinder świecący, słyszę koncert, którym mi wita, i czuję herkulesowski uścisk jego dłoni.

— Jesteś bratku? to ładnie, pogadamy sobie trochę.

Ach jeżeli mi to powie, to popatrę na niego z najgniewniejszą miną, na jaką się zdobyć potrafię.

Poczekiwy chłopiec! Ci ludzie jego gatunku nie mają pojęcia o czasie. Myślą, że każdy taki cygan jak oni.

Układam już sobie w głowie lodowatą odpowiedź, gdy drzwi się otwierają i Alfred wchodzi naprawdę, ale taki jakiś inny, że aż głos uwiązł mi w gardle. Błady, z oczami zamglonemi, szuka mi najpierw jak gdyby błędny wzrokiem, choć od lat kłamał na tem samem wykryłszy schodzić się miejscem. Potem znalazłszy mnie, kiwa tylko ręką i milcząco siada. Głowę podiera lokiami i patrzy na dół. Robi mi się tak nieprzyjemnie, że nie śmienim mówić, ni pytać; mam uczucie, że tym razem chodzi naprawdę o coś ważnego. Boję się, że coś okeżowa, ciężę wstrząśnięciem, jakie mi sprawi oczekiwana nowość.

— Stefan! — zaczyna ochryplym głosem.

— Co takiego?

— Mam cię prosić o małą przyjacielską usługę, zrobisz mi ją?

— Niech wiem, o co chodzi.

— Bagatela. — Jaka się. Czuję, że jak dziecko zabiera się do próby, która wydaje mi się trudną do spełnienia. — Musisz mi — sekundować.

Wszystkiom się spodziewał, prócz tego.

— Wiesz, że tego nie uczynię nigdy — zazwyczaj, jak mentor — a ciebie nie poznaję.

— Muszę się bić!

— Nikt się bić nie musi; cóż się stało właściwie? obrazil cię jakiś truteń, czy co? z kimże cheesz się mordować?

— Z kim? z Miszewskim...

Zerwałem się na równe nogi.

— Co? z jakim Miszewskim?

— Znamy tylko jednego?...

— Bój się Boga, że Stachem? ależ to szaleństwo! to niemożliwe!

Patrzałem na niego jak na wariata, na pół nie wierząc jego słowom. Miał wypięki na twarzy, oczy mętne. Czyżby przypadkiem?...

— Alfredzie napij się wody, albo każ sobie dać czarnej kawy, a najlepiej idź do domu i wypij się.

Uderzył pięścią o stół i popatrzył na mnie zmarszczony:

— Co to? masz mię za pijaką?!

Zmieszkałem się i milczałem, nie wiedząc, co powiedzieć.

— O cóż wam poszło? — pytam delikatnie.

— O co? a kto zawsze powodem, że krew się leje, że ludzie z przyjaciół stają się wrogami, że miłość zamienia się w nienawiść: kobieta, znowu kobieta.

— Ależ człowieku, to prawie niemożliwe! Stach ubóstwia swoją żonę, stosunków żadnych nie miał i niema.

— To cóż z tego? chodzi tu właśnie... — Alfredzie! — krzyknę tak, że aż ludzie patrzeć z sąsiednich stolików — o nią? o nią? — Tak, o Lulu!

Ręce opadają mi na kolana. Robię się sztywny jak kawałek drewna; zdaje mi się, że śnię. Dotykałem rękę stołu, szybko, wstuchując się w brzęk filiżanek i wolanie kelnerów, wstuchując się w szmer spadających kropli, wpatruję w mgłę szarą i ciężką, która otacza domy i ludzi, i teraz jak olów spada mi na duszę.

O Lulu! Znaliśmy ją w naszym małym kółku pod nazwą *gamin*, nazywa ją tak nawet matka i ona sama siebie. Niema nazwy, któraby ją lepiej

charakteryzowała, albo przynajmniej określała ten dziwny wyraz jej twarzy, niby uśmiešek swawolnego ulicznika, który nad nową ciagle myśli psotą, niby trochę już zbławazonny wyraz zmęczonego lamparta, którego własne zbytki już nużą. Mimo tej elegancyi, którą jakby silną perfumą przesiąknięta jest cała jej postać, Lulu nie jest *comme il faut*; maniery jej tak lubują się w naturalności, że dziwią ludzi, którzy jej nie znają dokładnie. My lubimy ją jak dobrego kolegę, choć nieraz dokuczy i cierpliwość naszą stawia na próbę. Stach ją kocha szalenie i potroszę kocha się w niej z nas każdy przemijając, gdy ma swój czas lagodny. Obchodzimy się z nią, jak z dobrym towarzyszem, z którym się wspólnie kradnie jabłko i różę z obcego ogrodu. Z wyjątkiem jednego Alfreda, który obchodził się z nią zawsze sztywnie, bez najmniejszego ciepłościgo, przyjacielskiego odcienia; mówił nam nawet kilkakrotnie otwarcie, że jej nie lubi i tylko że wzięty do Stacha bywa w ich domu. Nie powołałem tego nigdy, choćby dlatego, że Lulu jest tak oryginalnie piękna. Postać ma wysmukłą, giętką — twarzączkę zawsze bładą z lekko różowemi wąskimi ustami; oczy są jej ozdobą największą. Wielkie, tajemnicze, mieniące się zawsze, wiecznie błyszczące i czemś zajęte. Nad kolorem ich medytowaliśmy nieraz. Zdawało mi się zawsze, że mienią się tak dziwnie pod reflekssem złotych, czy jasno-rudych włosów, które bują się spływają na jej przezroczytą szyję. Zresztą trzeba ją widzieć i żywą odczuć. Z jej włosów pocieknie iskra spąp się musza, jak u kota. Lulu ma coś kociego w sobie; nie drapie tylko tych, którzy jej imponują, albo których nie lubi; Alfreda nie drapie, bo zdaje się, że on do tej ostatniej kategorii należy. Ależ, bo jak się z nią ten człowiek obchodził. Nie patrzal na nią nigdy prawie, a jeśli patrzył, bo jakby niechętnie, jakby niezwykłą. Tak było przed kilkoma tygodniami. Potem Miszewscy wyjechali do swego Tusculum, a Stach zabrał go z sobą; albo się tam coś zmienić musiało, albo grali komedję, do czego zdaje mi się Alfred przynajmniej niezgodny.

— Czy mogłabyś mi podać niektóre szczegóły — dać bliższe wyjaśnienia?

— Dobrze, skoro cheesz, choć to wszystko jest śmiesznie głupie. Myślisz sobie: *Gaminu*, to kobieta, Stach jest jej mężem, a biję się z nim, moim tak zwany najlepszym przyjacielem, a powodem jest „ona”, więc romans, nie innego. Ohydnie głupie twoje rozumowanie, a że przeciw stało się coś podobnego, to przypadek. Lulu nie cierpiałem zawsze,

wiesz o tem. To, co się stało, to tylko jeszcze jeden dowód degeneracyi, zbrocenia umysłu i nerwowego tego dziwnego stworzenia *fin de siecle*, które się jeszcze z przyzwyczajenia człowiekiem nazywa. Jesteśmy czasem niby w mglistym świecie, w którym przesuwają się jakieś niepokojące duchy. Jednym z takich duchów jest właśnie Lulu. Teraz zdaje mi się czasem, że ona nie egzystuje naprawdę, że to tylko osobnienie jakiejś nieczyściej siły mego ducha, która mi niszczy. Żebyś wiedział, jak byłem wściekły, gdy Miszewski zrobił mi ową fatalną propozycję, bym jechał z nim! Wszystko się we mnie przeciw temu buntowało, broniłem się niby przed niebezpieczeństwem, a przecież dlatego uścisiałem rozpromieniony Stacha i powiedziałem, że przyjmuję. Choć Lulu przy tej scenie niemym tylko była świadkiem, ją najwięcej w tej chwili przeklinałem, czulem jej koci wzrok i wyleciałem, jak wariat, ledwie się pozbegnawszy. Odróbiłem się tylko, by zobaczyć, czy robi w tej chwili naprawdę tę niezdolną minę, która mi ją czyniła zawsze tak wstrętną. Czy pamiętasz jeszcze naszego Franza z Göttingen?

— Pamiętam — potwierdzam, zdziwiony trochę tym skokiem — zbileś go raz w nieludzki sposób, a potem...

— A potem, gdy zaczął wyc i jęczać, obcałowale go i plałałem prawie z babkiej żalostnej listości. Takim miękkiem tchorem byłem zawsze. Otóż widział, ta lądajcka, nikczemna minabiednego Franza, która mnie zawsze do takiej pasyi przyprawiała, to ten sam wyraz, który szpeci tę niezdolność białą twarz Lulu. Dziwisz się? Tak jest, z pewnością, wierz memu oku, a przedewszystkiom moim nerwom... Przypomnij sobie, jak obserwowaliśmy Franza, gdy skradł nam raz cytynę. Po każdym kąsku uśmieczał się do następnego, a mimo to aż sami czuliśmy, jak mu to nie smakuje i jak kwas dręczy jego język i podniebienie. Albo jak w ów dzień maltretował naszego kota, niby jeden kot drugiego. Tak samo Lulu się patrzy, gdy mówi, milczy, drażni albo obserwuje. Jakaś zmystowość, która rodząc się, już niesmak czuje, jakaś zimna brutalność, a przytem odcień ciekawości, czy ofiara na lep idzie, czy nie.

Tej nocy nie spałem, albo możełem być w gorączkowych snach, w których twarz Lulu krzywiła mi się w tysięcznych minach. O drugiej zapaliłem świecę i pakowałem; potem czekałem na bicie zegara od kwadransa do kwadransa. O piętej narobiłem halasu w domu, a o ósmej tuliłem się już w dorodce do kolei. Dzień był piękny, ale duszny, prawdziwie miejski. Miszewscy

czekali już na mnie na peronie. On trochę sztywny, zdaje się z powodu mego wczorajszego zachowania. Na nią nie patrzałem prawie.

— „Jedziesz?”

— „Jadę.”

— „Jesteś trochę błady.”

— „Pracowałem w nocy.”

— „Lulu także trochę niezdrowsza, w nocy nie biegaćka nie spała; słyszałem, jak się przewracała.”

Co mię twoja Lulu obchodzi! — złośliwie się znowu w dachu i nie miałem nawet tyle mocy nad sobą, by wykrztusić jakikolwiek wykrzyknik grzecznyego współczucia. Widziałem, że ona trzyma jakaś torbę, ale udaje, że nie widzę. Dzwonek, krzyki i wolania konduktorów denerwowały mię do tego stopnia, że chciałem już rzucić wszystko i pusić Miszewskich. Żałuję ciagle, że wtedy tego nie uczyniłem. Gdyby się tak było stało, Stach miałby mi dziś co najwyżej za wariata, w zemsty by się tak bardzo nie mylił, a cobym mu z ochotą przebaczył. Teraz uważa mnie za kochanka swej żony, w czem się częściowo myli, a co mu w oczach moich nadaje pozór zarozumiałca. Duchowo nietylko jej nigdy nie kochałem, ale imię jej sprawia mi już ból wielki. Jego natomiast kochał, jak brata, i wolałbym strzelać do siebie samego, albo krajać Lulu na kawałki, niż wlos jeden skrzywić z jego dziarskiej czupryny. Co to za człowiek! Gdyby u mnie takie jak ja bywało indywidualum, zachowywało się w tak prostacki sposób względem mojej żony, nietylko bym go ze sobą na wieś nie prosił, ale wyrzuciłbym je już dawno za drzwi. A ona patrzy mi troskliwie w oczy, jak mąż swej historycznej żony, w której wszelkim chciałyby zapobiedz wybuchom. Udobrać chciał się już dawno. Wyszukał, tylko dla mnie, *couple* dla niepalących, choć sam zapach cygar w przeciwnieństwie do swej żony nie znosi.

Siedzą naprzeciw nich, w próżnym zresztą wagonie, i oczekują z niecierpliwością ruszenia pociągu. To spokojne siedzenie na miejscu wydaje mi się czasem tak okropnem, jakbym jeszcze nigdy w życiu nie siedział spokojnie na miejscu. Chcąc uniknąć rozmowy, zmrużale oczy i udawałem, że jestem śpiący. Gdy pociąg ruszył, rytmiczne poruszenia wagonu rzeczywisty po niejakim czasie w kilkogodzinnym sen mię wprawiły. Czulem się po nim otrzeźwiony i lekki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

o dokładnego przeglądu historii i rozwoju galicyskiego przemysłu cukrowniczego; zarazem dostarczając one dat statystycznych co do produkcji cukru na całym świecie. Uwagę ludzi fachowych zwracają między innymi dwie tablice, zawierające zajmujące szczegóły co do burakowych pól doświadczalnych w Tłumaczu i Jackówce.

Z kolei przechodząc do pawilonu hr. Ludwika Dębickiego t. zw. „Jaworowskiego”, w którym pomieszczenia zostały wielokrotnie pięknych okazów przemysłu domowego. Najwięcej budzi zainteresowania widać w wykonaniu w szkołach w Krakowcu, w Wielkich Oczach i w klasztorze Panien Bazylianek. Są tutaj bardzo piękne dywaniki ze sukna, haftowane w stylu ruskim, a odznaczają się one poprawnością rysunku i udantym wykonaniem. Nie mniejszą wartość przedstawiają hafty koszul, ubrań, portyer w stylu ludowym, wreszcie okazałe świątynki wieściainskie; futra z sukna mieszczące jaworowskie, ubrania kobiece i wiele innych. Przemysł drzewny zastąpiony został pięknym garniturem mebli do sypialnego pokoju, rzeźbionych przez J. Tupaczańskiego, podług projektu Prokopowicza, malowanych w stylu ruskim. Pięknym jest także garnitur mebli ogrodowych; krzyż i kapliczka, rzeźbione z drzewa przez włociszana. Największe jednak zainteresowanie wzbudza maszyna ręczna do szycia, wykonana z drzewa, z taką dokładnością w najdrobniejszych szczegółach, iż na pierwszy rzut oka widać, że ma się do czynienia ze skoczonym artystą. Słuszarstwo artystyczne zostało również zastąpione pięknymi okazami. Są tutaj: koszyk na kwiaty ze stali, roboty Karola Jenczala; duży świecznik brązowy z bóżnicą; kandelabry i lichterze brązowe w stylu żydowskim. Z przemysłu keramycznego pomieszczone dość udatne wyroby z gliny, jak dzbanki wazonki, talerze, kubki itp. przedmioty.

Odnaczenia przyznane wystawcom na krajowej wystawie.

(X) Na podstawie uchwały komitetu sędziów, otrzymali w dalszym ciągu odnaczenia następujący wystawcy:

Grupa XXXII. Przedmioty z zakresu urządzeń komunikacyjnych lądowych i wodnych, obejmujących: budowę dróg publicznych; żegluga na rzekach; poczty i telegrafy; koleje żelazne; tramwaje; statystykę komunikacji i handlu.

Dyplom honorowy ministerstwa handlu: Rychter Józef, Lwów, za znakomite dzieło hydrotechniczne i oryginalną konstrukcję mostu kratowego.

Dyplom honorowy komitetu wystawy: S. p. Ibiński Wacław (spadkobiorcy), Lwów, za oryginalną konstrukcję mostu kratowego, oraz za projekt i wykonanie budowy mostów własnego systemu.

Medal złoty komitetu wystawy: Matula Jan, Lwów, za znakomite projekty i wykonanie budowli wodnych. Jankowski Kazimierz, Lwów, za projekty i wykonanie dróg i mostów. Lickendorff Jan, Lwów, za wozy pocztowe.

Medal srebrny ministerstwa handlu: Gattinger Franciszek, Wiedeń, za przenośne aparaty telegraficzne i telefoniczne dla celów kolejowych.

Medal srebrny komitetu wystawy: Jodłowski Stanisław, Kamionka Strumielowa, za ulepszenie budowy dróg. E. de Bucher, Wiedeń, za wózki dla kolei gospodarskich i kopalni nafty. Gwaectwo górniczo-hutnicze Jerzego i Marii w Osnabrück za urządzenia i wozy dla kolei wozków torowych.

Medal brązowy ministerstwa handlu: Sonneitner Rudolf, wermistrz, Putna (Bukowina), za przyrząd do zamknięcia i wydawiania wózków na kolejach leśnych; Grieser Józef, robotnik warsztatów kolejowych w Nowym Sączu, za doskonale wyrobzone z miedzi.

Medal brązowy komitetu wystawy: Biernacki Konstanty, Lwów, za współpracownictwo w projektach dróg krajowych; Rogoziński Józef, wermistrz, Czarniecki Franciszek, słuszarsz, warsztatów kolejowych w Przemysłu; Bernhard Henryk, wermistrz, Hlodzik Wiktor, słuszarsz, Tauber Dawid, tokarz, warsztatów kolejowych w Stanisławowie; Tomaszewski Józef, wermistrz, Kuciel Wojciech, słuszarsz, Kozakiewicz Piotr, słuszarsz, Krokaj Walery, słuszarsz warsztatów kolejowych w Stryju; Schönfeld Jan, wermistrz, Krawczyński Józef, wermistrz, Tychanowicz Józef, słuszarsz, Grudziński Alojzy, słuszarsz, Marynicz Stanisław, słuszarsz warsztatów kolejowych we Lwowie; Kretschmer August, wermistrz, Kujanek Jan, wermistrz, Winter Józef, wermistrz, Ficiński Józef, wermistrz, Hulka Wilhelm, wermistrz, Urbanek Jan, stolarz, Dmochowski Franciszek, słuszarsz, Kościuszyński Jan, tapicer warsztatów kolejowych w Nowym Sączu.

Grupa I. Rolnictwo. Organizacja rolnictwa; statystyka; rachunkowość; czasopisma. Rolnictwo specjalne; ziemiopłody i nawozy. Inżynieria wiejska; melioracje rolne; eksploatacja torfu; budownictwo wiejskie. Mleczarstwo i wyroby serów. Kółka rolnicze. Szkoły rolnicze.

Medal złoty państwowy: Profesor Kazimierz Pańkowski z Dublan, za tabelę, przedstawiającą wpływ melioracji łąk na mleczność krów i zestawienie doświadczeń przy uprawie rzepaku z lat 15. Pierwsze węgierskie Towarzystwo wyrobu maszyn, za kolejkę maszyn rolniczych. Emil Woźniakowski, za produkcję nowych odmian ziemniaków. „Schlik” akcyjne Towarzystwo wyrobu maszyn w Peszcie, za plugi i siewniki. K. Madeyski, za wzory praktyczne ksiąg rachunkowych i założenie pierwszego w kraju biura rachunkowości gospodarskiej.

Medal złoty komitetu wystawy: Bolesław Augustynowicz, prezes zarządu kółek rolniczych, za wystawę i zasługi około rozwoju kółek rolniczych w Galicji. Eustachy ks. Sanguszko, St. hr. Stadnicki, Fr. hr. Potulicki, za ziemiopłody. J. Wielowiejski, Stefan Moysa, za tytoń. Artur Cielecki, za ziemiopłody. J. Paygert, za jęczmień. Dr K. Paygert, za grochy i soczewicę. Zdzisław Obertyński, za ziemiopłody. Spółka melioracyjna w Poznaniu, za plany, kosztorysy i okazy drenowania. H. Cegielski w Poznaniu, za grabarkę i siewnik. Miksa Leszczy z Miskolez, za młynki. A. Wiesiołowski, za mapy i tabele, przedstawiające stosunki hodowli zwierząt domowych. Administracja folwarku dublańskiego, za ziemiopłody. Oskar Rudziński z Osieka, za ziemiopłody. Z. Fertig, weterinariusz, za mapy i tabele statystyczne powiatu bocheńskiego. Dr S. Kozielec, z Ameryki, za ziemiopłody. W. Gołębski, za ziemiopłody. K. Ślaski z Prus król., L. Ślaski, Ant. Kalkstein z Prus król., O. hr. Potocki, A. hr. Sierakowski, L. Rybiński, St. Gajewski, W. Gajewski, E. Donimirski, T. Różycki, E. Czarliński, M. Szaniawski, H. Donimirski, za wyborowe okazy nasion. Dornwald w Przemysłu, za narzędzia rolnicze. Dr K. Mieczyski, za mapę typowych rodzajów gleby i mapę hipsometryczną doliny sądeckiej, oraz wystawę zbóż w ziarnie i kłosach. E. Jędrzejowicz i Ska, za nawozy sztuczne.

Medal srebrny państwowy: Prof. S. Pawlik z Dublan, za grafikon, przedstawiające dochód z uprawy zbóż i zestawienie cen chmielu z lat 30; E. Szeja z Białej, za śrótownik Excelsior; Dobry z Czech, za młocarnie sýtowe; Spółka wodna z Oleska, za plany osuszania mokarów; W. Sokółowski, za młocarnię; Carow z Rosyl, za parniki; Stanisław Burliaga, za plan organizacji majątku; Weigel z Perana, za grabiarki; Melichar z Czech, za siewniki; Administracja dóbr hr. Potockiego, za tabelę produktów i zboża, oraz produktów z 53 lat; Tad. Fedorowicz, za rachunki gospodarskie z 20 lat; St. Pawlikowski, za racjonalną eksploatację torfu; M. Petersem, za pompy; A. Marasse za jedwabnictwo; St. Jędrzejowicz, Ad. Jędrzejowicz, Jan ks. Sapieha, Aleks. Dydyński, za ziemiopłody; Dyrektor Bastgen, za wykonane w szkole okazy, ułatwiające uczniom naukę rolnictwa; Oktaw Sala, Oskar Schnell, za ziemiopłody; Jacek Kieszowski, za groch; Ign. Gumiński, za zboże w ziarnie i kłosach; Konst. Suwiczki, za tytoń; Mik. i Eng. Krzysztofowicz, za ziemiopłody, w szczególności za kukurudzę; Stan. hr. Stadnicki, za pszenicę koströmską; N. Obrębski, za zboże w ziarnie i kłosach; St. Bryczyński, za pszenicę; Sew. bar. Brunicki, za ziemiopłody; Zarząd gospodarstwa w Tłumaczu, Antoni Wasilewski, Michał Garbapich, za ziemiopłody; Bol. Smiałowski, za bób; Każ. Traczewski, za ziemiopłody; Jan Ramult, za owies; Jul. Gołębski, za zboża; Jan Gnoiński, za ziemiopłody.

Medal srebrny komitetu wystawy: Zb. Horodyński, G. Bohdanowicz, za ziemiopłody; K. Piliński, za pszenicę; Dr B. Stępiński, za buraki cukrowe; Zarząd gospod. Radnina, za okazy nasion; J. Marszałkowski, za tytoń; L. Józefowicz, za kukurudzę; R. hr. Koziebrodzka, za ziemiopłody; S. hr. Żółtowski z Niechanowa, za pszenicę; H. Mierzeński, W. Gniewosz, za ziemiopłody; Br. De Vaux, za pszenicę i tytoń; Lityńska, za ziemiopłody; B. Lang, za pszenicę jarą; A. Agopowicz, za tytoń; Kierownik ogrodu doświadczeń w Zabłotowie, za próby z galicyjskiego; P. Stefanowicz, za rozsadzki tytoniu dla włościan; Z. Dembowski, za owies i tytoń; A. Misłowski, za pszenicę i buraki; J. Bielawski, J. Paygert, za ziemiopłody; A. Kosiński, za pszenicę; Wiktoria Krzysztofowiczowa, za fasolę i bób; E. Paszkudzi, A. Münter, W. Krasnopolski, za ziemiopłody; L. Wikarski, za pszenicę i jęczmień; O. Hempel, za nasiona marchwi i buraków; St. Zajac, za produkcję licznych odmian ziemniaków; Rüber z Eisenach, za młynki; Mayfarth z Frankfurtu, za prasy do siana; Kłhne z Wieselburg, Wachtel z Wrocławia, za kolejkę maszyn rolniczych; Sozański, za model stajni; Kostreowski, za maszyny rolnicze; F. Stupnicki, za wialnie; Balawajder, za bronie i opielacz; Jan Janko, za tytoń; Stan. Wybranowski, za tytoń.

Medal srebrny Towarzystwa gospodarskiego: Marta Konka z Kaszub, za przędzę. Prof. K. Szulc z Dublan, za mapy meteorologiczne. Prof. M. Kowalewski z Dublan, za zbiór glist pasożytnych w zwierzętach domowych. Profesor Monasterski z Dublan, za przedstawienie tworzenia się gleby ze skał. Jan Białk z Prus królewskich, za nasiona zbóż. Moszyński z Baszni, za doświadczenia z nawozami sztucznymi. J. Jezierski z Królestwa Polskiego, za nasiona. Urbanicki z Poznania, za młocarnię. Związek handlowy krakowski, za pozytywne działania.

Medal brązowy państwowy: Książ I. Puzyna, za ziemiopłody. I. hr. Borkowski, za ziemiopłody. Zakład w Drohobuzju, za narzędzia rolnicze i wozy gospodarskie. Fabryka kos w Junedburgu, za kosy. Kron i Neutra z Wiednia, za śrótowniki. Zarząd gospod. w Niżniowie, za ziemiopłody. Al. Hulimka, za zboża w ziarnie i kłosach. B. Wierzhelski, za ziemiopłody. Dyr. Świeżawski z Jagielnicy, za wykonane w szkole okazy, ułatwiające uczniom naukę rolnictwa. A. Schnell, E. Lityński, J. Kopytyński, I. hr. Krasicki, Zdz. Skrzyński, X. J. Broda, za ziemiopłody. R. Wojciechowski, za ziemiopłody, a szczególnie groch. St. Pawlikowski, za rzepak i pszenicę banatę. A. Obertyński za pszenicę. Fr. Kamiński, za zestawienie plonów kartofli. Lilien E., za tabele statystyczne. Państwo Brody, za ziemiopłody. Hr. Mierowa, za ziemiopłody. X. Kruszelnicki za tytoń. I. Obertyński za ziemiopłody. I. Vivien, za zboża. M. Straszewski, za pszenicę. S. hr. Brunicki, za plany komasacji. Bank rolniczy we Lwowie, za zestawienie cen zboża. Jan Paygert, za sprzęty i narzędzia gospodarskie. I. ks. Sa-

pieha, za torf. Dąbski z Rudnik, za torf. Piotr Szczepaniak za jęczmień i pszenicę. Romanowski, za pszenicę. A. Dąbski, za okazy zbóż. I. Wiktor, za pszenicę. F. Podolski, za ziemiopłody. K. Holzer, za ziemiopłody. W. Barański, Boniecki. M. Mochnacki, T. Starzyński, za ziemiopłody. S. Tauszyński, za rzepak i pszenicę banatę. I. Kłosiński, za tytoń polski. Kapliński z Machnówka, za nasiona zbóż. I. Zukiewicz, za ziemiopłody. Pietsch, za wialnię. Tad. Fedorowicz z Klebanów, za pszenicę. A. Tabaczyński z Wróblew, za pszenicę i jęczmień. Szczepan hr. Koziebrodzki z Chlebowic, za tytoń. Zarząd gospodar. w Wierzbicy (p. Rawa), za okazy zbóż. R. hr. Michałowski, za okazy zbóż. I. Gizowski, za owies. St. Irasy, za owies. Zofia hr. Wallis, za ziemiopłody. I. Biliński, za ziemiopłody. Żuk Skarszewski, za ziemiopłody.

Medal brązowy komitetu wystawy: Kazm. Białasini w Turzem, Antoni Bączkowski w Dzwietnikach, Miecz. Konopacki w Kobylu, Ant. Brzuskiewicz z Chorostkowie, Leon Krokowski, Edmund Lityński w Litwinowie, Henryk Mierzeński w Dubowicy, Józef Nowosielecki z Grąziowie, Oskar Sala w Wysocku, Oskar Schnell w Firlejówce, za przysyłanie sprawozdań gospodarskich przez lat 20.

Medal brązowy Towarzystwa gospodarskiego: hr. Antonia Potocka z Olży za buraki pastewne. T. Żółtowski z Poznania za tytoń. W. Korzeny z Brzozdowic za ziemiopłody. Adam Jordan za pszenicę. Zarząd gospod. w Gosprzędowej za owies. Kazimierz Denker za tytoń. Hr. August Breza za tytoń. Piotr Gromala za ziemiopłody. Kółka rolnicze: z Królówce (Brzesko) w Chalkach (Brzeżany), w Monasterzyskach, w Wiązownicy (Jarosław), w Rymanowie, w Posadzie górnej (Sanok), w Krosie (Nowy Sącz), w Łuce wielkiej (Tarnopol), w Łozowej (Tarnopol) za rozpowszechnianie szlachetnych gatunków nasion, używanie nawozów sztucznych, popieranie asekuracji, zakładanie sklepików i wogóle za pozytywne działania w kierunku ekonomicznym. Niezabitowski Ludwik z Głębokiej za przedstawienie rozwoju nieziemiarki. Molicki z Krakowa za praktyczne rachunkowość gospodarską. Gubrynowicz i Schmidt za wystawienie polskich dzieł gospodarskich. Kazimierz Słipko z Rohatyna za plugi. Cieszkiewicz z Warszawy za torf. Dominik Kwiatkowski za plewnik. Szulakiewicz z Bóbrki za plugi i bronie. A. Reeb z Lubaczewa za plugi. P. Frölich z Sącza za bronie. Tadeusz Bohdan za tytoń. Rozalia Truskolawska za ziemiopłody. Pał Harkowy za ziemiopłody. Konstanty Łado mirski za kukurudzę. Jan Jarmolowicz za pszenicę. Michał Karczmarsz za jęczmień. Wojciech Sarna za ziemiopłody. Jan Paygert za przedstawienie mapę gospodarstwa włościańskiego P. Przywstańskiego ze Streptowa.

List pochwalny komitetu wystawy: M. Zajackowski, za plany budynków gospodarskich. Zarząd gospodarzy w Tłumaczu, za torf. Powiatowe Towarzystwo handlowe we Lwowie, za podjęcie pozytywne dla ludu działalności. Nay w Peszcie, za narzędzia gospodarskie. Józef Rolle w Sędziszowie, za staranne zestawienie rachunków gospodarskich. Stark, za nawozy sztuczne. L. hr. Grocholski, za wapno nawozowe. Ignacy hr. Krasicki, za torf. K. Jaworski, za pszenicę. M. Krzyżanowski, za pszenicę. Teodor Jungst, za pszenicę. St. Dąbski, za pszenicę. I. Schmitt, za żarno. K. Spiech, za miły domowy. Bndziński, za kukurudzę. J. Wrteł, za mak. M. Mnieszek, za groch. M. Rokosowski, za pszenicę. A. Abgarowicz, za ziemiopłody. Oskar Sittauer, za nasiona. Stefan Czajkowski z Drohobyla, za fasolę (z Kółka rolniczego). Stan. Opiało z Nowosielec, za pszenicę i jęczmień (z Kółka rolniczo.). I. Klapkowski z Komornia, za orkisze z Kółka rolniczego. Kaj. Tabisz z Podzameczka, za kukurudzę (z Kółka rolniczego).

List pochwalny Towarzystwa gospodarskiego: Marcell Żółtowski, A. Żółtowski, W. Niemowski z Wielkopolski, za plany budynków. A. Kosiński za obrzynacz do buraków. J. Witkowski z Prus Król., za plug dwusobowy. W. Włodarczyk za wialnię. K. Mach z Czulówka (Krak.), za pszenicę i przędzę. A. Dunikowski, za tytoń. Pedko Cap, za nasiona zbóż. J. Ogórzałek z Cieniawy, za makuuchy i olej lniany. Mentzel, ogrodnik z Dublan, za staranną uprawę ziemniaków w ogrodzie szkolnym. W. Niemczyk z Wiązownicy, za jęczmień, Jan Kura z Zabrzeża (Sącz), za jęczmień, F. Wojcik z Wyciąż (Krak.) za tytoń, St. Chmura z Brzezin (Ropceyce) za zboża, A. Bogda z Posady Sanocekiej za zboża, J. Znamirowski ze Słobódki, za pszenicę, J. Skórzak z Łozowej, za pszenicę (z Kółka rolniczego). Miecz. Rozen, Antoni Horodyński nauczyciel w Byczkowcach, Jan Bogdanowicz, Jul. Krzaczanowicz, Konst. Siwicki z Ceniowa p. Kolomyja, P. Brysiewicz z Turki, Kliziewicz w Kniatem, za przenie sylanie sprawozdań gospodarskich przez lat 15.

rozpoczęły się w sekcjach Rady miejskiej. Wczoraj prowadzili obrady budżetowe sekcja ekonomiczna; dalsze obrady nad tym przedmiotem toczyć się będą w dniu dzisiejszym.

Wybór uzupełniający trzech członków Rady powiatowej w Krakowie z grupy większych posiadłości rozpisany na 8 listopada b. r.

Wybory uzupełniające członków Rady nadzorczej krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń zostały już rozpisane przez prezydium tejże Rady w obwodach wyborczych: Bocheńskim, Tarnopolskim, Złoczowskim i Czortkowskim. Mianowicie w obwodzie Bocheńskim w miejsce zmarłego s. p. Ananazego Benego; w dalszych zaś trzech powiatach w miejsce członków, ustępujących z uplyniym okresem urzędowania. Wybór z obwodu Bocheńskiego odbędzie się dnia 30 b. m. o godz. 11 przed południem w sali Rady powiatowej w Bochni; na przewodniczącego zgromadzenia przez prezydium Rady nadzorczej zaproszony został p. Zdzisław Włodek, prezes Rady powiatowej bocheńskiej. Jako kandydat występują tu pp. Marian Dydyński i Zdzisław Włodek. Wybór z obwodu Tarnopolskiego odbędzie się dnia 31 b. m. o godz. 3 po południu w sali Rady powiatowej w Tarnopolu; na przewodniczącego zgromadzenia przedwyborczego zaproszony hr. Juliusz Korytowski, prezes Rady powiatowej tarnopolskiej. Jako kandydat występuje dotychczasowy członek Rady nadzorczej p. Michał Garapich. Wybór z obwodu Złoczowskiego odbędzie się dnia 25 b. m. o godz. 10 w sali Rady powiatowej w Złoczowie; na przewodniczącego zgromadzenia przedwyborczego zaproszony pan Oskar Schnell, prezes Rady powiatowej złoczowskiej. Tu również jako kandydat staje dotychczasowy członek Rady nadzorczej p. Bolesław Wierzhelski. Wreszcie wybór z obwodu Czortkowskiego odbędzie się dnia 30 b. m. o godz. 12 w południu w sali Rady powiatowej w Czortkowie; na przewodniczącego zgromadzenia zaproszony p. Stanisław Rudrof, prezes Rady powiatowej czortkowskiej. Co do kandydatur w tym powiecie, rzecz nie jest dotąd zupełnie wyjaśniona i prawdopodobnym jest, iż obok p. Ignacego Głazewskiego, dotychczasowego członka Rady z rzezonego obwodu, pojawią się jeszcze inne poważne kandydatury.

Ostrzeżenie. Donoszą nam, że jakieś indywiduum, znające stosunki tutejszych obywateli, pisuje w ich imieniu listy z żądaniem pożyczenia wcale znacznych sum. Przestrzegamy łatwowiernych przed oszustwem.

Mianowania. P. minister spraw wewnętrznych zamianował starszych inżynierów: Wilhelma Rappe, Wilhelma Schayera, Henryka Stahla i Karola Toepfera radcami budownictwa; inżynierów Tomasza Słomskiego, Klemensa Lewickiego, Tadeusza Jaszczurowskiego, Jana Kaweckiego, Kazimierza Machniewicza, Stanisława Łozińskiego, Piotra Pindelskiego, Józefa Adamskiego, Romana Ingardena i Franciszka Dutkowskiego starszymi inżynierami; wreszcie adiunktów budownictwa: Karola Richtmanna, Stanisława Wójcickiego i Karola Czechowicza inżynierami dla państwowej służby budowlanej w Galicji.

Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała przewoźniczego kontrolora górzeli Wilhelma Wanga stałym kontrolorem górzeli w IX klasie rangi.

Akt inauguracyjny roku szkolnego w Uniwersytecie lwowskim odbył się wczoraj w południe ze zwykłą uroczystością. O godzinie 9 rano odprawił w kościele uniwersyteckim św. Mikołaja naobożeństwo X. Odelgiewicz. Na naobożeństwo był senat akademicki i licznie zgromadzona młodzież — a na chórze śpiewał chór „Lutni”. O godzinie 10 zebrali się na uroczystości w pięknie przystrojonej auli Uniwersyteckiej. Zebranie zaszczycił swą obecnością XX. Arcybiskup Morawski i Issakowicz, X. biskup Puzyński, JE. marszałek ks. Sangusko i rektor Politechniki M. Thullie. Krzesła zajęły panie. Głdy poprzedzony berłami akademickimi senat oraz członkowie ciała nauczycielskiego zajęli miejsca, zgaili uroczystości. N. M. rektor Dr Wojciechowski przemową inauguracyjną, której część pierwszą poświęcił kronice ubiegłego roku, w drugiej zwrócił się ku pytańom co do ogólnych zadań i celów Uniwersytetu, a zakończył pięknym, pełnym znaczenia zwrotem do młodzieży. Dr Wojciechowski kręślił niezwykle w fakta bogatą kronikę ubiegłego roku, podniósł szczególnie fakt uzupełnienia Uniwersytetu wydziałem lekarskim, którego otwarcia Najj. Pan dokonał osobiście, dając temu dowód najwyższego szacunku dla kraju łaski, za co wszyscy mieszkańcy tego kraju najgłębszą żywią w sercach wdzięczność i miłość dla wspaniałomyślnego monarchy. Zaznaczył też mowa zasługi tych, którzy do wskrzeszenia wydziału lekarskiego się przyłożyli, podniósł ofiarność Sejmiku krajowego i Rady m. Lwowa, oddał hołd zasługom Dra Ezebiusza Czerkowskiego, a niemniej JE. Dra Gautscha i Dra Edwarda Rittnera, tudzież JE. namiestnika hr. Badeniiego i JE. Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, przy których współudziale uzupełnienie Uniwersytetu szczęśliwie doszło do pożądanego skutku.

Wykłady na wydziale lekarskim rozpoczęły się w bieżącym tygodniu; do wczoraj wieczór zapisało się na ten wydział 82 słuchaczy.

Z kroniki zakładu z roku ubiegłego do zaznaczenia jest jeszcze, że grono nauczycieli liczyło 79 osób, liczba przedmiotów wykładanych wynosi 81, słuchaczy było 1337. Z liczego szeregu prac profesorskich wymienić szczególnie należy, ciesząc się już dziś zasłużonym rozgłosem „Historię Uniwersytetu lwowskiego” dzieło pp. Dra Finka i Dra Starzyńskiego. Wreszcie zaznaczyć mowa, że w ubiegłym roku po raz pierwszy weszło w życie profesorstwo honorowe, objęte przez męża, którego imię chlubi Uniwersytetowi przynosi.

W sprawozdaniu o młodzieży podniósł J. M. rektor, że w liczbie uczniów było 908 Polaków, 422 Rusinów i nadmienić o powiększeniu wykładów ruskich przez kreowanie wiele donioślejszych historii powieszonych ze szczególnym uwzględnieniem dziejów Wschodu europejskiego — którą to katedrę objął, jak wiadomo, Dr Michał Gruszewski. Postępy uczniów wogóle były zadawalniająca, jak i zachowanie się zupełnie odpowiadające godności akademickiego obywatelstwa. W końcu zwracając się do młodzieży, wspomniał J.M. rektor, że rok szkolny 1894/95 zamknęła się w cyfrach, przypominających poważne chwile w dziejach narodu. Szczególnie i uwiecznione powodzeniem dzieło wystawy krajowej powinno wskazywać młodzieży właściwą drogę postępowania i sposób, w jaki należy obchodzić pamiętne rocznice. Nie demotracjami, głołnymi jakimśi objawami zewnętrznyimi, bo to jest rzecz niegodną, lecz poważną pracą i z okiem, zwróconem w przyszłość.

Po przemowie JM. rektora wstąpił na katedrę Dr Władysław Ostrożyński, nadzw. profesor austriackiego prawa i postępowania karnego i wygłosił wiele zajmującą rzecz „O kobiecie w obliczu prawa”. Prelegent omawiały znane dzieło Lombrosa „La donna delinquente”, wykalcał całą bezasadność twierdzeń włoskiej szkoły antropologów, która urobiła z kilkunastu doświadczeń na czaszkach kobiet, „typ” kobiety

zbrodniarki, na szczęście nie istniejący w rzeczywistości, a będący tylko wytworem zbyt wybujałej wyobraźni Lombrosa i jego zwolenników.

Obecni podziękowali prelegentowi oklaskami za jasny i zajmujący wykład.

Z wystawy krajowej. Ze Lwowa donoszą nam pod dnim 9 b. m.:

(X) Już tylko siedm dni dzieli nas od zamknięcia wystawy, mimo to jednak, a może właśnie dlatego na placu wystawy ruch coraz bardziej się ożywia. Przyczynia się do tego prześliczna pogoda, przypominająca nam tak rzadkie niestety piękne dni tegorocznej wiosny. Dzisiejszy np. dzień pod względem udziału zwiedzających należy do bardzo dobrych; na wzgórzu stryjskim przewinęło się dziś od rana jakie 7—8 tysięcy osób. Jeżeli tylko pogoda wytrzyma, to z pewnością frekwencya gości na wystawie w ostatnich dniach wzrośnie ogromnie.

Zapowiedzi nowych wycieczek na wystawę wciąż jeszcze napływają. I tak zapowiedziano dziś na 13 b. m. wycieczkę 90 naukowców z powiatu tomackiego, a na 14 b. m. kilkunastu z powiatu Rozdziałowice (pow. Rudki).

Dziś zwiędzała wystawę wycieczka kilkunastu Wiedeńczyków. Wyrażali się oni z największym zachwytem o naszą wystawę.

Dyrekcja rozesała wczoraj do wszystkich wystawców zaproszenia następującej osnowy: „Komitet powoznej wystawy kraj. ma zaszczyt zaprosić na raut, który się odbędzie w hali koncertowej na placu wystawy dnia 14 b. m. Karta niniejsza uprawnia do wejścia na plac wystawy i do hali koncertowej. Strój zwykły. Początek o godz. 8 wieczór.”

Ruch towarzyski. Ze Lwowa donoszą: U JE. księcia Sanguski, marszałka krajowego odbył się przedwczoraj wieczorem obiad, na który przybyli: JE. ks. Adam Sapieha, pp. Stanisławowie Cichańscy, pp. Marchwicy, pp. Stanisławowie Prus Jabłonowscy, pp. Włodzimierzowie i K. Skrzyniacy i p. Władysław Łoziński.

Ślub ks. Karoliny Pauliny Windischgritz, córki JE. Ludwika ks. Windischgritz, komendanta 11-go korpusu we Lwowie i ks. Walery, z domu hrabiński Dessewity, z hr. Edgarem Henkel w. Donnersmark, porucznikiem w rezerwie królewskiego pułku husarzy pruskich imienia hr. Goetzen, odbędzie się dnia 23 października r. b. w kościele OO. Jezuitów we Lwowie.

Zamach samobójczy. Dzienniki lwowskie donoszą: Wczoraj wieczorem wezwano stację ratunkową na ulicę Szpitalną Nr 37, gdzie zastano młodą panią, leżącą w kałuży krwi w ogrodzie. Po zatamowaniu krwotoku i zabranii leżącego obok rewolweru i kapelusza, odwieziono ją na stację ratunkową. Przy rannej znaleziono list, zaadresowany „Do Szanownej lwowskiej publiczności.” — List oipiewa: „Broszura, znajdująca się przy mnie, moją ręką skreślona, zawiera również moje ostatnie życzenia, jakie proszę, by dla miłości Boga i bliźniego były uwzględnione. Samobójstwo to niech nie będzie podane w kroniki pism codziennych, ani periodycznych. Chcę zatrzeć ślad po sobie, nie chcę zakłócać spokoju rodzinie. Ciężko doświadczał mnie los. Ciępiąlam wiele, bardzo wiele, bezmierna rozpacz opłamiła me czoło oddawna. Wiele siły wyzerały się; z przebaczeniem na ustach, z modlitwą ginę. Jestem Polką, wasza rodaczka, ufam wam, że nie odmówicie mojej ostatniej prośbie, umieram na ziemi ojczystej i choć o tyle mam śmierć lepszą. Z daleka jestem. Z różańcem, z którym nie rozstałam się nigdy, proszę mieć pochować, ciężko mi było pozostać z nim. Oby ręką moją, pierwszy raz brzoń trzymająca, nie chybiła, gdyż żyć nie mogę... nie mogę. Ta tylko zbrodnia samobójstwa obciąża mi czyste sumienie, więc oburzenie wasze niech ma granice, nie zastęłyam na nie, ale na litości. Jeszcze raz proszę mi o oddanie ostatniej przysięgi. Bóg wam nagrodzi! Nie oddajecie jej zbrodniarce, lecz ciężko przez los doświadczonej, która tak młodo opuszcza świat i tych, co kocha i dobrze im życzy. O pomyślenie, jak strasznie cierpię, lecz może mi Bóg przebaczy. Przebaczenie i wy.”

Przy liście znaleziono puły pugilares, chusteczkę i noża, z której starannie wypruto litery, pozostawiając tylko koronę, wyhaftowaną nad niemi, oraz drugi list, pisany za pomocą „klucza”, na którego odwrotnej stronie znajdował się dopisek, pisany tą samą ręką, co i litery w piśmie kluczem: „Nie wiem, czy potrafisz czytać. Piszę, by dotrzymać danej obietnicy.”

Po złożeniu alfabetu zawilego klucza, składającego się z liter łaciniskich i greckich o zmienionem znaczeniu, zdolano odczytać kartkę złożoną w liście, a wiodenie nożyczkami z innego papieru wycięta; (nieczytelny)... odpisując ci natychmiast, ...oddal od siebie czarne myśli.” Kula przeszła lewą ręką. — Gdy raną przyprawdono do przytomności, staoya, nie mogąc wydostać ani adresu, ani imienia, odwołała ciagle mdlejącą do szpitala. Jedynie słowa, jakie od niej wydostać zdolano, było zeznanie, że po wydaleni się z domu: „o soboty nie jadła.” Stan chorej nie budzi na razie obawy.

Aresztowanie Palitschka. Wczorajsza depesza przyniosła wiadomość o aresztowaniu byłego generalnego konsula Austro-Węgier w Nowym Jorku, Dra Palitschka von Palmfosta. Przed kilkoma dniami donosiliśmy już o ciężkich oskarżeniach, jakie przeciwko Palitschce pojawiły się w amerykańskich dziennikach i na podstawie których jeneralny konsul usunięty został z zajmowanego przez siebie stanowiska. Aresztowanie nastąpiło z polecenia wiedeńskiego sądu krajowego i pozostaje bez związku z dochodzeniami, zarządzanymi przez ministerstwo spraw zagranicznych. Jest ono wynikiem doniesień prywatnych, jakie przeciwko Palitschce otrzymał prokurator państwa. Dr Palitschek jest obwiniony nie tylko o znane sprzeniewierzenia, jakie popełnił miał w charakterze generalnego konsula, a mianowicie odnośnie do legatu spadkowego Roszisa, nie tylko o malwersację, jakiej dokonał jako prezydent Rady nadzorczej w niemieckiej poliklinie w Nowym Jorku, lecz także o zaciąganie szereg mniejszych i większych długów, podpadających pod kompetencję sądu karnego. Ministerstwo spraw zagranicznych po przeprowadzenu śledztwa dyscyplinarnego, dwa tygodnie temu, dymisyonowało Palitschka, tak iż sąd karny miał zupełną swobodę postępowania. Samo się przez siebie rozumie, że akta ministerstwa oddane zostaną na żądanie władzom sądownym.

Palitschek ma lat 40 i jest kawalerem. Po ukończeniu studiów prawniczych wstąpił do służby państwowej, był sekretarzem Wydziału krajowego w Pradze, potem sekretarzem Izby handlowo-przemysłowej w Bernie. W r. 1886 został konsulem w Nowym Jorku, a przed dwoma laty otrzymał tytuł i charakter konsula generalnego. Wobec niezwykłego talentu, jaki posiadał, i miłych zalet towarzyskich, miał Palitschek otwartą coraz świetniejszą karierę; lekkożylny jednak i rozrzutny kilkakrotnie sprawozdały go już na niebezpieczne drogi. Zawsze jednak umiał z niezwykłą zręcznością wybrnąć z najnieprzy-

KRONIKA.

Kraków 10 października.

Odnaczenie papieskie. Ojciec św. Leon XIII nadał hr. Ludwikowi Dębickiemu krzyż komandorski orderu św. Grzegorza Wielkiego z gwiazdą.

Miło nam przy tej sposobności przypomnieć, że podobny zaszczyt i uznanie po raz drugi spada na członka Redakcyi *Czasu*. Przed laty s. p. Maurice Mann dekretem Piusa IX został komandorem orderu św. Grzegorza W. — dziś uczeń i długoletni współpracysz pracy *Manna* otrzymuje tę zaszczytną odznakę komandoryi tegoż orderu z gwiazdą od Ojca św. Leona XIII.

Ślub. W kościele OO. Kapucynów w Krakowie odbył się wczoraj o godzinie 7 wieczorem ślub lekarza pułkowego, p. Henryka Matzkego, syna obywatela miasta Cieszyņa, p. Jana Matzkego, z panną Zofią Fritschówną, córką p. Hermana Fritschy, znanego kupca i obywatela miasta Krakowa, radey Izby handlowo-przemysłowej, członka rady cłowej w Wiedniu, oraz Julii z Wątorskich. Młodej parze pobogażił X. infułat Matzke, krewny rodziny pana młodego, w asystencyi licznych duchowniastw, między którem był obecny opat XX. kanoników Latezańskich, X. Slotwiński. Worszak weselnym, oprócz rodzin młodej pary, przybyłych zbliższa i dalsza, był p. rektor Zoll z rodziną, poseł Weigel, członkowie Izby handlowej. Po akcie ślubnym rodzice panny młodej podejmowali u siebie grono weselne; podczas uroczystości toasty: X. infułat Matzke, p. rektor prof. Dr Zoll, p. Dr Weigel. Nadeszły też liczne serdeczne życzenia z kraju i zagranicy.

Obrady nad projektem budżetu miasta Krakowa na rok 1895, przygotowanym przez Magistrat,

Jemniejszych sytuacji, a liczni jego przyjaciele...

Przed czterema dniami przeniósł się Palitstek do...

— Z Warszawy. W sobotę rada zarządzająca kole...

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We czwartek 11 b. m.: Stu djabłów, komedia w 4...

— Dnia 9 października przeważnie pochmurno, po...

We czwartek d. 11 października: św. Placydy i...

Wyciągi konne.

Drugi dzień.

Wobec pięknej pogody publiczność przybyła w...

Przebieg wyciągów był następujący: Bieg sprze...

Bieg prowadzili kolejno „Legeny“ i „Hardzina“...

II. Nagroda rządowa. Steeple-chase; panowie je...

I. Aldona, 5-letnia kasztanowata klacz po „Alboi...

III. Steeple-chase koni wierzchowych; panowie je...

— Z Warszawy. W sobotę rada zarządzająca kole...

— Dnia 9 października przeważnie pochmurno, po...

We czwartek d. 11 października: św. Placydy i...

— Dnia 9 października przeważnie pochmurno, po...

We czwartek d. 11 października: św. Placydy i...

— Dnia 9 października przeważnie pochmurno, po...

We czwartek d. 11 października: św. Placydy i...

— Dnia 9 października przeważnie pochmurno, po...

We czwartek d. 11 października: św. Placydy i...

— Dnia 9 października przeważnie pochmurno, po...

We czwartek d. 11 października: św. Placydy i...

— Dnia 9 października przeważnie pochmurno, po...

We czwartek d. 11 października: św. Placydy i...

— Dnia 9 października przeważnie pochmurno, po...

rych 800 kor. zwyciężył, 300 kor. drugiemu, 100...

I. Favart, stary gn. wałach po „Ereidoune“ z „Ma...

Konie przybiegły w odwrotnym porządku, jak przewidywano...

Przy piątym biegu upadł zrzęsty deszcz, który szczęśliwie...

Dział ekonomiczny.

Z krakowskiego Zakładu kontumacyjnego na Prądniku.

Targ na nierogaciznę.

Przypędzono na targ 8 i 9 października sztuk 2835...

Wiedeń 8 października. Na dzisiejszy targ przypędzono...

Wiedeń 9 października. Na dzisiejszy targ przypędzono...

Wiedeń 10 października. Z Petersburga donoszą do...

Wiedeń 10 października. Rokowania pomiędzy Anglią...

Wiedeń 10 października. Minister spraw wewnętrznych...

Wiedeń 10 października. Minister spraw wewnętrznych...

Wiedeń 10 października. Minister spraw wewnętrznych...

Wiedeń 10 października. Minister spraw wewnętrznych...

Wiedeń 10 października. Minister spraw wewnętrznych...

Wiedeń 10 października. Minister spraw wewnętrznych...

Wiedeń 10 października. Minister spraw wewnętrznych...

Wiedeń 10 października. Minister spraw wewnętrznych...

Wiedeń 10 października. Minister spraw wewnętrznych...

Wiedeń 10 października. Minister spraw wewnętrznych...

Minister handlu zamianował zarządcę poczty Edwarda...

Cieszyn 10 października. Prezydent krajowy, hr. Coudenhove...

Buda-Peszt 10 października. Izba magnatów rozpoczęła...

Buda-Peszt 10 października. Izba magnatów przyjęła...

Buda-Peszt 10 października. Izba magnatów przyjęła...

Buda-Peszt 10 października. Ustęp, z wygłoszonego...

Kołoszwar 10 października. Septimus Albini, który w...

Berlin 10 października. Prof. Leyden odjeżdża dziś...

Berlin 10 października. Według doniesienia Berl. Polit. Nachrichten...

Berlin 10 października. Krążownik „Arcona“ zawiązał...

Rzym 10 października. Riforma donosi z Mediolanu: Dziś...

London 10 października. Biuro Reutersa donosi z Yokohamy...

London 10 października. Biuro Reutersa donosi z Yokohamy...

London 10 października. Biuro Reutersa donosi z Yokohamy...

London 10 października. Biuro Reutersa donosi z Yokohamy...

London 10 października. Biuro Reutersa donosi z Yokohamy...

London 10 października. Biuro Reutersa donosi z Yokohamy...

London 10 października. Biuro Reutersa donosi z Yokohamy...

London 10 października. Biuro Reutersa donosi z Yokohamy...

London 10 października. Biuro Reutersa donosi z Yokohamy...

London 10 października. Biuro Reutersa donosi z Yokohamy...

Petersburg 10 października. Prawit. Wiestnik donosi z Liwadi...

Belgrad 10 października. Serbsey akcyonarysue serbsko-francuskiego...

Nowy Jork 10 października. Donoszą z Panamy, że koszyary...

Tientsin 10 października. Pod Han-szun na granicy koreańskiej...

Ud Administracji „Czasu“ Dla nieszczęśliwej wdowy...

Dla ościennolitego pedagoga W. K. nadesłał Stanisław Geppert...

Dla weteranów polskich z r. 1831 nadesłał X. Krukowski...

NADESEANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcji) Wilhelm Fenz...

przeniósł swoje magazyny w Rynek główny l. 31, róg ul. Szewskiej.

60.000 zł. Wynosi główna wygrana lwowskiej loteryi wystawowej...

Wszech nauk lekarskich Dr Edward Zieliński...

Wszech nauk lekarskich Dr Leopold Haim...

Kancelarya adwokata Dra Adama Doboszyńskiego...

KURSA TELEGRAFICZNE. Wiedeń 10 października, 2 g. 30 min. po południu.

Table with exchange rates for various currencies and locations like London, Berlin, and Vienna.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA Michał Chyliński.

Table with financial data: Kurs walut, papierów wartościowych, Wyciągi konne.

Table with financial data: Obligacye, Akcyje, Losy.

Table with financial data: Cennik lwowskiej Izby handlowej, Kurs giełdy warszawskiej.

Table with financial data: Kurs giełdy wiedeńskiej, Wiedeń 9 października.

Table with financial data: Priorjety, Akcyje, Wyciągi konne.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystalszymi warunkami Kantor wymiany filii c. k. uprzyw. gal. Banku hipotecznego w Krakowie, Rynek, L. 30.

Ceny bardzo niskie. Sukienice 1. 24 i 25. Płótna, Bieliznę stołową i Ręczniki otrzymał w wielkim wyborze i poleca Kazimierz Niesiołowski w Krakowie.

Maryi z Dobrzańskich OSTROWSKIEJ
urodzonej w Krzyszkowicach dnia 10go maja 1869 r., zmarłej w Peresolowicach dnia 2go października 1894 r., po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzonej SS. Sakramentami, odprawionem zostanie
Nabożeństwo żałobne
w kościele św. Barbary w Krakowie w sobotę dnia 13 października b. r. o godz. 10 zrana, na które matka i siostra zapraszają Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność.

Urządnik państwowy,
stacjonowany w Krakowie i mogący dać wszelką rekojmie, **przyjmuje domy w administrację.**
Zgłoszenia pod liter. R. R. 32 poste restante Kraków. (2426-15)

SCILLIN
środek skuteczny do wytopienia polnych myszy, (2445-1-)

GAŁKI FOSFOROWE
ze Scyllinem,
wraz ze sposobem użycia — nabyć można w APTECE „POD GWIAZDĄ“
Konst. Wiszniewskiego
w Krakowie, ul. Floryańska.

DO SPRZEDAŃIA
majątek ziemski na Bukowinie, przeszło 300 morgów obszaru, w tem połowa lasu starodrzewia. Stacja kolejowa w miejscu. Bliższych wiadomości udzieli adwokat p. Dr. W. Kulikowski, Lwów, plac Bernardyński 10. (2422-110)

Poszukuje się uzdolnionej nauczycielki Polki,
do lat 40 mającej, posiadającej język francuski jak swój własny, rodowity, niemiecki i muzykę, do dziewczynki 10 cio letniej, na Wołyni. Uprasza się polecenia domów arystokratycznych przesłać pod adresem: **Kateżna J. Jabłonowska w Bursztynie.** (2443-13)

Zarząd dóbr Bierzanów,
pocztą i stacją Bierzanów,
poleca swoje, znane z doskonałości, **stołowe ziemniaki, cebulki, 100 kg. (korzec)** z odstawą do domu po 2 złr. w. a. (2444-14)

Do sprzedania
majątek ziemski we wchodniej Galicji, przy szosie, oddalony o 3 kilometry od miasta liczącego 30.000 mieszkańców, a o 2 kilometry od stacji kolei, obszar 630 morgów pszennej gleby (w tem łąk 75 m., pastwisk 75 m.), z doskonałymi budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi, z całym żywym (100 sztuk bydła, 30 sztuk koni) i martwym inwentarzem, całą tegoroczną kreskencją (1800 kóp pszenicy, 500 jęczmienia, 750 owsa, 300 żyta, 200 hreczki i t. d.) i urządzeniem domowym. Cena 130.000 złr. w. a., przy hipotece zostaje 70.000 złr. w. a. na 4% i 1/2%.
Bliższa wiadomość w kancelaryi **Prof. Dra Władysława Ostrowskiego, adwokata krajowego w Lwowie, ul. Słowackiego 5.** (2441-13)

Tinct. Stomach. comp.
KROPLE ŻOŁĄDKOWE SW. JAKOBA.
Od wielu lat wypróbowany środek domowy wznoszący trawienie i pomnażający apetyt i t. d. — Flaszka 60 ct. I i złr. 20 ct.
Jako środek domowy pierwszorzędny znany został od wielu lat jako wzmacniający nerwy **Dr. Liebera chlorid na wzmacnienie nerwów** (Tinct. chinae nervitonia comp.) Wedle przepis sporządzony w aptece **M. Fanty w Pradze.** Główny skład ma apt. **Eug. Hellera w Krakowie, P. Mikolascha we Lwowie, apteka „pod Aniołem“ w Tarnowie,** tudzież do nabycia prawie we wszystkich aptekach. (2373-1-)

KASY
stare i nowe sprzedaje najtaniej (1704-102)
EMIL WEINER, Wien, 1, Salzhofgasse 4

Kredyt osobisty
do najwyższej kwoty, pożyczki hipoteczne pod bardzo korzystnymi warunkami uskutecznia **A. Steiner's behördl. concess. Geldagentur, Budapest, Aggtelekigasse.** (2411-2-5)

Grosser Nebenverdienst
bietet sich jeder gewandten Person durch den Verkauf eines sehr leicht abzusetzenden Artikels. — Offerten unter Chiffre „J. P. 7703“ befördert die Annoncen Expedition von Rudolf Mosse, Berlin S.W. (2334-2-3)

Znakomitym wynalazkiem, szczególnie dla kościołów wilgotnych, są niezniszczalne
Stacye Drogi Krzyżowej
emaliowane na cynku, w ramach zwykłych, gotyckich lub romańskich, wyrabiane obecnie w Paryżu,
KSIEGARNIA KATOLICKA
Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie, (2208-8-)

przesyła na żądanie chętnie stacyę jedną na okaz i objaśnia o cenie, która jest bardzo umiarkowaną.

MYDEŁKA KWIALOWE
O ROZMAITYCH ZAPACHACH
1 karton (6 kawałków) . . . ct. 55
1 kawałek 10
polecają JP. (2389 3-12)

Reim i Friedrich
w Krakowie przy ul. Floryańskiej 45.

Rządca lub ekonom
w siłę wieku, żonaty, bardzo zdolny z małym wyprzedzeniem, poszukuje posady. — Adres: **O. O. poste restante Rzeszów.** (2413-2-6)

AGRONOM
Wielkopoleńczyk, kawaler, w wieku 32 lat, z praktyką w pierwszorzędnych gospodarstwach Księstwa Pozn., a teoretycznie na uniwersytecie w Lipsku i Berlinie wykształcony, posiadający dyplom z ukończonych nauk i jsknajlepsze świadectwa, poszukuje odpowiedniego stanowiska. — Łaskawe oferty przyjmuje Administracya „Czasu“ pod lit. **M. G. 2399.** (2389-2-3)

Już rozpoczęłam udzielać Lekcyjne Tańców
po wszelkich pensyonatach, domach prywatnych i w własnym mieszkaniu. Zapisy przyjmuje od godz. 11ej przed południem. **K. z Szygowski Witkay**
w Krakowie, ul. Floryańska 55, I piętro. (2393 3-20)

Zakład ogrodniczy J. Tenglera
w Krakowie, ul. Karłowicka L. 54,
poleca Szan. Publiczności świeży transport prawdziwych cebulek barlemskich, jakoto: hyacynty 15—30 c., tulipany 6—8 c., tacecy po 20 c., narycze po 15 c., krokusy po 3 c., lilie białe z dużym kwiatem po 20 c., konwalie 100 szt. za 2 złr.—Posiada także wielki wybór róż sztamowych 3 let. od 80 c. do 1 złr., korzeniowych po 40 c.; różnych krzewów ozdobnych 100 sztuk za 12 złr., drzew owocowych 40—70 c., brzoskwiń i moreli od 80 c. do 1 złr., roślin pokojowych, palm trwałych w różn. gatunkach, fiołków alpejskich itd. Przyjmuje również zamówienia na bukiety, wieńce i kosze kwiatowe. — Wszelkie zamówienia na prowincję uskutecznia punktualnie.
Ceny umiarkowane. (2352-5-10)

Od 1go stycznia 1895 r. poszukuję **Rzadcy**
do samodzielnego zarządu większym majątkiem w zachodniej części kraju. Wymagam ukończenia wyższej rolniczkiej szkoły krajowej lub zagranicznej, oraz wykazania się, że kilka lat samodzielnie zarządzał większym majątkiem w kraju.

Pobory rzadcy roczne są następujące: Wolne pomieszkanie, pensji 600 złr, deputat 30 hektolitř. zboża, 30 hektolitřów ziemniaków, 32 metřów przestrzennych drzewa i 8 litřów młka dziennie, oraz 3% od czystego dochodu rocznie.
Kandydaci winni przesłać pocztą w odpisach metrykę chrztu, świadectwa z ukończenia studjów agronomicznych, świadectwa służbowe, oraz krótki życiorys.
Również poszukuję **Ekonomy**
do prowadzenia gospodarstwa pod kierunkiem właściciela lub rzadcy.

Wymagam ukończenia szkoły rolniczkiej krajowej i kilkoletniej praktyki w dobrych gospodarstwach.
Pobory roczne ekonomy żonatego są następujące: 200 złr. pensji, 24 hektolitřów zboża, 20 hektolitřów ziemniaków, 20 metřów przestrzennych drzewa miękkiego i 6 litřów młka dziennie.
Pobory kawalera są następujące: 240 złr. pensji rocznej, mieszkanie i stół. — Kawalerowie mają pierwszeństwo.

Kandydaci winni przesłać pocztą w odpisach metrykę chrztu, świadectwa szkolne i służbowe, oraz krótki życiorys. (2406-2-3)
Na odrzucone oferty nieodpowiadam.
Zdzisław Włodek
w **DĄBROWICY**, poczta **CHROSTOWA.**

Telefon Nr. 203. Założona w roku 1790 Telefon Nr. 203.
Apteka pod Słonem E. HELLERA
(DAWNIEJ E. STOCKMARA)
w Krakowie, ul. Grodzka, róg placu Dominikańskiego,
utrzymuje stale na składzie specyfiki krajowe i zagraniczne, **wody mineralne** zawsze świeże, **parfumerye**, pudry mydła, wodę kolońską, — poleca własnego wyrobu:
Wina lecznicze.
Ziółka piersiowe Dra Seeburgera, paczka 20 ct. **SALUBRIN** najlep. alkaliczny proszek do zębów **Dr. BANDROWSKIEGO.** **Eseney a łopianowa i pomada**, znakomity środek na porost włosów, flakon 50 ct.
Woda do ust Mentyna, odznacza się b. przyjem. smakiem, 40 ct. **Maść na pęgi** 50 ct. i **Apteczki homeopatyczne.**
Wysyłki na prowincję załatwia odrorotną pocztą. (2102-34-52)

Wielka Lwowska Loterya Wystawowa. Ciągnięcie już we wtorek!
Głównie wygrane **60.000 zł. 10.000 zł. 5.000 zł.**
w gotówce z potrąceniem tylko 10%.
Lwowskie Losy Wystawowe po 1 zł. polecają w Krakowie:
Judá Birnbaum, Dom bankowy, (1905-47)
J. M. Grajwer, Kantor wymiany,
Zygmunt Gleitzmann, Dom bankowy,
Józef Altstädter, Dom bankowy,
Stanisław Feintuch, Dom bankowy,
A. L. Hochwald, Kantor wymiany,
A. Holzer, Kantor wymiany,
Amalia Eibenschütz, Kantor wymiany,
J. Landau, Kantor wymiany,
Szymon Loria, Kantor wymiany,
Albert Mendelsburg, Kantor wymiany,
M. D. Trunknernech, Kantor wymiany.

PAPIER FAYARD ET BLAYN
dla uleczenia infleuczy, katarów, reumatyzmu, trytycji (pierslowe boleści), zwichnięć, ran, oparzeń, nagmiotków, odgniotków pomiędzy palcami i odmrożeń. We wszystkich aptekach. (Wymagać własnoręcznego podpisu). (1772-218)
W Krakowie w aptekach pp. Redyka, Trauczyńskiego i Wiszniewskiego.

Lwowska Fabryka Asfaltu
1 TEKTRUR ulepszonych ogniotrwałych
w Lwowie, przy ul. Korytniej pod Nr. 13, poleca **Asfaltową masę elastyczną do fundamentów** dla izolowania wilgoci kładzoną na mury w gorącym stanie, jedyny dziś powyny środek izolujący wilgoć;
TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą do krycia dachów wysokich gatunków, **rola 10 metřów □ od złr. 2 do złr. 3-50;**
ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁTY IZOLACYJNE, LAK ASFALTOWY ŚWIECĄCY DO KONSERWACYI dachów tektrowych i żelaza; (2045 58-)
SMOŁĘ angielską bezwodną, **Osusza asfaltem iko jedynym środkiem smazy do budownictwie najbardziej zawilgocone sciany w mieszkaniach.** **Niszczą zastarzały grzybek drzewny.** **Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrywa dachowe tektrowo i oraz reparacye tychże. Metr □ po 50 do 75 ct. Bzagaletnią trwałość poręcza się.**

KONSERWY z owoców, z jarzyn, mięsne
poleca w najlepszych gatunkach
AKCYJNE TOWARZYSTWO dla FABRYKACYI KONSERW OWCOWYCH I JARZYNOWYCH
w Bożen (Tyrol południowy). (2135-4-15)
Cenniki na żądanie darmo i oplatnie.
Powyższe fabrykaty są do nabycia prawie we wszystkich handlach jakości.

Molla Proszki Seidlickie Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka jest wydruk orzeł i firma **A. Molla.**
Molla proszki Seidlickie są niezmierz. środkiem przeciw wszyst. chorobom żołądka, pochodzącym ze złego trawienia lub słoności do obrętkuyi. **Falszywe wyroby będą sądownie ścigane.** **Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. austr.**

Wódka francuska i sól Molla
Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzoną jest znakiem ochronnym **A. Molla** i zamkniętą plombą ołowianą „**A. Molla**“
Wódka francuska i sól Molla jest najcenniejszym środkiem ludowym, szcześnie jako środek usmierczający do weteriana przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zasiebnienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.**
Gł. składowy wysyłk.: A. Molla c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.
Uprasza się Szan. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów **MOLLA** i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem. **SKŁADY w KRAKOWIE: W. Redyka apt., K. Wiszniewski apt., St. Feintuch.**

Dla Mężczyzn.
Najpiękniejszym wynalazkiem nowoczesnym jest [uprzywilejow. „**galwanoelektryczny aparat do własnego użytku**“, którego używa się zawsze z najlepszym skutkiem w **osłabieniu męskiem.** Przez lekarzy we wszystkich państwach **bardzo gorąco polecający.** **System prof. Volty.** **Najmniejszego aparatu.** Można go łatwo mieć w kieszeni. Użycie bard. o prostie bez szkody. **Przez rząd zabudany. Opis aparatu** darmo, w zalepionej kopercie za nadesłaniem marki 10 cent. przez firmę **J. Augenthaler, Elektro-technik** u. k. k. Privilegium Inhaber, Wien, 1, Schulerstrasse 18. (2138 27-)

OBICIA POKOJOWE
Z PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK
Rulon od 15 ct. wwyż.
Wszelkie dekoracje sztukatorskie i papierowe, listwy i t. d.
Papier asfaltowy przeciw wilgoci.
Podajemy się tapetowania całych mieszkań pałaców i hoteli.
Na prowincję wysyłamy wzory odrorotną pocztą.
Kutrzeba i Murczyński
NAJWIĘKSZY SKŁAD FABRYCZNY w Krakowie. (2383-4 20)

Akademik mogący się wykazać pięknymi świadectwami, poszukuje lekcyj lub odpowiedniego zajęcia. Adres: **M. W. Z. poste rest. Kraków.** (2410-2-3)

NAJWIĘKSZY SKŁAD maszyn do szycia
(wyłącznie syst. Singera)
Józ. Iwanickiego
NASTĘPCY
w Krakowie, Rynek Nr. 25. (2230-17-)
Na wypłaty od 28 złr. wwyż, gotówką o 10% taniej.

UDZIELAM NAUKI JĘZYKA NIEMIECKIEGO.
Wiadomość w Biurze dzienników i ogłoszeń **Rózy Herz w Krakowie,** plac Maryacki L. 9. (2364-4 6)

Kancelaryja adwokata
Dra SAMUELA UNGERA
została przeniesioną do domu przy ulicy **Wiśniej pod Nr. 2, I. piętro.** (2369 3-3)

BUCHHALTUNG
Prospect gratis
Korrespondenz Wechselrecht
KARL LÖW WIEN, VII. Farsienengasse 5B.
(1799-12-16)

Trzy, cztery lub siedm pokoi od frontu na I. piętrze, z przedpokojami i kuchniami, **do wynajęcia każdego czasu.** Mały Rynek, ul. Mikołajska Nr. 4. (2305-6-)

MORITZ TILLER & CO.
WIEN
K. K. HOFF-LEFERANTEN
K. K. HOHNFORMIRUNGSMINISTRIUM
K. K. KRIEGS-MEDAILLE
Prescriptions meist Zahlungsbedingtes
für K. K. Staats- und sonstige Beamte
versenden wir auf Wunsch gratis und franco

Do sprzedania
handel mający rocznego obrotu 50 000 złr. z bardzo korzystnym procentem — lub ewentualnie poszukuje się **wspólnika**, człowieka facho-wego, dobrze wychowanego, z kapitałem 20 000 złr. Wiadomość pod literami **M. G. 124** poste rest. Kraków. (2351-4-4)

Prawdziwe węgierskie naturalne wina
wysyłają po najtańszych cenach w beczkach i flaszka h
Mensik i Bastecky,
Wein-Export Geschäft, Pozsony
Szt. György, Ungarn.
(2124 3-10)

Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 1889.

ÜBERALL VORRÄTHIG 17 MEDAILLEN
CHOCOLAT SUCHARD
NEUCHÂTEL (SOUVEIZ)
CAO
LEICHTLÖSLICHER CAO
Ausgiebig • 4 Kg • 200 TASSEN • Nahrhaft.
(1811-53)

K. Knoreck i Spół.
Kraków, ul. Floryańska 23,
POLECA COZIEIRNIE ŚWIEŻE **masło stoł. i kuchenne**
osobliwie jakości, **centryfugą wyrabiane,**
które przez swą czystość i terność w dwańsób wartości z zwykłego targowego masła przewyższają; **winogrona** kuracyjne; wszelką **zwierzye** w kacici i w częściach, a mianowicie: jeniele, sarny, zajace, bażanty, kurapaty, przepiórki i t. p.; **bulion** z dziczyzny, własnego wyrobu. — Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odrorotno. (2317 5-)

Fabryka cukrów poleca: **Nowosć Bomby**
Marchal Royal, pół kilo złr. 1-20, (2360-2)
A. Nowiński, ul. Bracka 1. 5.

Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek
w Krakowie, ul. św. Tomasza Nr. 8,
poszukuje **muzykalnej osoby** na posadę roczną za 300 złr., i poleca bardzo dobrą **Francuzkę** chcącą się umieścić w Krakowie i udzielać lekcyj za mieszkanie i wikt i drugą **Francuzkę** młodą potrzebującą rocznej posady. (2405 2-3)

Dyetaryusz z piśmami piekarskimi, poszukuje pracy. Wiadomość pod lit. **M. M. Kraków** poste restante, za okazaniem kwitwu anonsowego. (2417-2-3)

Ogrodnik w siłę wieku, kawaler, który praktykował w większym zakładzie ogrodniczym i posiada w swoim wozdowie dokładne u-dolenienie, poszukuje posady od 1 listopada lub później. Adres: **S. K. 2114** w Administracyi „Czasu“. (2414-2-3)

Zdolny subiekt oraz praktykant znajdujący umieszczenie w **cukalni Z. Majewskiego w Nowym Sączu.** (2412-2-3)

Buchhalterję podwojną
handlową, bankową itd., oraz prowadzenie ksiąg pomocniczych, wykładam **najprędszym i najtańszym systemem**, gwarantując za rezultat nauki. — Zgłoszenia przyjmuje p. **Dembinski** w Bazarze krajowym, przy ul. św. Anny, róg ul. Wiśniej. (1819)

LEŚNICTWO ZASSÓW
pod Czarną
rozsyła od 15 listopada **sadzonki lesne, ozdobne drzewka, rośliny pnące i krzewy ogrodowe.** (2377-2-10)

Realność
przy ul. **Smoleńskiej L. 15 i 17** w Krakowie, blisko Rynku (front południowy), jest **tanio do sprzedania.** — Wiadomość przy ulicy **Zwierzynieckiej, L. 32,** parter (2378-2-4)

Zakład s. Józefa dla sierot, chłopców
w Krakowie, ul. Karłowicka L. 70, telefon Nr. 112,

poleca na obecną porę: **cebulki kwiatowe** hyacyntów po 12, 15 i 20 ct., tulipany po 5 i 8 cent. za sztukę, **sadzonki konwalij** zdalnych do pędzenia (gotowych w zapasie 100.000 szt.) 1000 szt. 12 złr., 100 szt. złr. 1-50, do sadzenia w gruncie 1000 szt. 4 złr.; **szczypty owocowe:** jabłonie, grusze, wiśnie i śliwki, szt. od 40 do 70 ct.; **porzeczki wielkooocowe** 100 szt. 7 złr.; **maliny** 3 złr. za 100 szt.; **dziewiki** jabłoni, grusz i śliwek złr. 1-50 za 100 szt., 12 złr. za 1000 szt. **Krzewy ozdobne** w 12 odmianach, 100 szt. 10 złr. Wielki wybór roślin doniczkowych po cenie umiarkowanej. — Przyjmuje zamówienia na wieńce, bukiety i t. d. (2224-10-16)

Najlepsze i najtańsze **skrzypce**
wytry, gitary, altówki, klarnety, flety, oraz wszelkie instrumenta dęte — tylko we Fabryce instrumentów pod firmą **O. Lederhofer** w Pradze, Brenntegasse Nr. 23. Cenniki darmo. (2295-3-)

Pierwsza i najstar. fabryka pieców w Austrii-Węgrz.
R. GEBURTH
c. i k. nadw. maszynista,
Wiedeń, VII., **Kaiserstr. 71.**

Znakomite piece regulacyjne do napełniania z lanego żelaza z płaszczami z blachy żelaznej i patentow. szamotowaniem w prostem i bardzo zbytkown. wykonaniu, do opalania młazka, biur, szpitali, koszar, kościołów, klasztorów i t. p.
Przeszło 100.000 pieców używaniu.
Odnaczone na wszystkich wystawach pierwszemi nagrodami.
Przyjemne, łagodne oraz zdrowe ciepło. Wielka trwałość, zupełne wykorzystanie paliwa, znakomite regulowanie palenia.
Piece kuchenne z przenośnymi i niepegającymi emaliowanymi żelaznymi okładowaniami.
Centralne ogrzewania, suszarnie, piekarnie.
Cenniki darmo i oplatnie. (1767 11-)
Skład we **Lwowie u Jana Schumann.**